

Czy sztuczna trawa jest zdrowa?

Chemia wkracza w coraz to nowsze dziedziny naszego życia. Od niedawna króluje w popularnych „Orlikach”. Sztuczna trawa jest częstym elementem boiska w nich. Jest też zaplanowana na ministadionie przy Rzepakowej. Poszperałem trochę w internecie, aby zorientować się, jakie są o niej opinie.

Pierwszym miejscem, gdzie znalazłem coś interesującego, był Sejm RP. Tam to w dniu 9.09.2009 grupa posłów złożyła interpelację skierowaną do ministra zdrowia w sprawie „Zagrożeń dla zdrowia dzieci i młodzieży wywołanych przez sztuczną murawę boisk (”Orlików”). Napisano w niej m.in.: „*Na tego rodzaju niebezpieczeństwa zwraca uwagę dr **Zbigniew Hałat** (w trzech kolejnych rządach był głównym inspektorem sanitarnym), opierając się na wynikach badań przeprowadzonych w USA. Zgodnie z nimi, długotrwały kontakt z syntetyczną nawierzchnią może prowadzić do choroby płuc, skóry i oczu. Ponadto plastik uwalnia związki chemiczne, które oddziałują niekorzystnie na nerki, układ nerwowy i układ odpornościowy. Sprzyja on także zakażeniom gronkowcem złocistym. Co więcej, sztuczna murawa stanowi potencjalne narażenie na wchłanianie ołowiu. Zdaniem dra **Hałata**, jeżeli pył sztucznej trawy zawiera więcej ołowiu niż 400 części na milion, czyli 400 mg/kg, nie wolno do boiska dopuszczać dzieci poniżej 6 lat. W związku z tym konieczne wydają się być badania krwi na poziom ołowiu u dzieci.*” Odpowiedzi nadeszły z ministerstwa zdrowia oraz sportu. Najistotniejszy fragment z tej drugiej brzmi tak: „*Warto podkreślić, że jeśli trawa sztuczna ma certyfikat zgodności z normą europejską PN-EN 15330-1, a nawierzchnia poliuretanowa ma certyfikat zgodności z normą europejską PN-EN 14877, to te nawierzchnie sztuczne są bezpieczne dla zdrowia użytkowników.*” Takie wymogi były wymienione w ogłoszeniach dla chojnickich „orlików”. Natomiast dla „Rzepakowej” jest schowany głęboko w załączniku specyfikacji przetargowej.

Ciekawy tekst autorstwa **T. Imińskiego** i **J. Sobczyńskiej** ukazał się w dniu złożenia interpelacji w „Dzienniku Łódzkim”. Zatytułowany został „*Czy sztuczna trawa na orlikach jest toksyczna?*” Cytuje się w nim jednego z posłów, którzy złożyli interpelację: „*- Zbieramy materiały dotyczące zarówno zagrożeń chemicznych, jak i niebezpieczeństw wynikających ze złego wykonania boisk - mówi Dariusz Seliga. - Niestety, władze miast i gmin są plastikiem zachwycone i układają sztuczne murawy wszędzie, gdzie tylko mogą.*” Zakończenie artykułu brzmi tak: „*Dr **Hałat** przypomina, że sztuczne boiska zostały wymyślane przede wszystkim na potrzeby państw zimnej północy, choć i tam dzieci mają do nich ograniczony dostęp. Zastrzeżenia, co do plastikowej trawy mają też lekarze i sportowcy. - Na boiska syntetyczne wchodzi tylko wtedy, gdy nie mam innego wyjścia - twierdzi **Marek Chojnacki**, piłkarz i były trener m.in. ŁKS. - A wszystko przez to, że boisko jest twarde i zawodnicy narzekają na bóle stawów. Wtórkuje mu **Krzysztof Niedźwiedzki**, lekarz sportowy ze Skierniewic, w których 4 lata temu powstała pełnowymiarowa sztuczna nawierzchnia piłkarska: - Po deszczu, gdy sztuczna trawa jest śliska, najłatwiej o skręcenia i zwichnięcia. Mam nadzieję, że w Polsce zostaną wreszcie wykonane badania tych nawierzchni.*”

Znalazłem także kilka artykułów wymienionego już wcześniej dr **Zbigniewa Hałata**. W jednym z nich w maju 2008 w miesięczniku „Świat konsumenta” napisał m.in.: „*Boisko pokryte naturalną trawą bez trudu samo unieszkodliwi krew, pot i ślinę. Sztuczna trawę trzeba odkazić, zmyć detergentem i wytrzeć. Rozgrzewające się w upale do 70 st. C plastikowe powierzchnie nie tylko sprzyjają namnażaniu się zarazków, ale też emitują produkty rozpadu tworzyw sztucznych wchodzących w skład sztucznej trawy, jak: poliamid, ang. polyamide (nylon) – PA, polipropylen, ang. polypropylene – PP i poli(tereftalan etylenu), ang. poly(ethylene terephthalate) - PET. Wygląda na to, że rządowy program „Orlik” wyląkł się w gnieździe „Orlenu” i przyczyni się do zasypiania na wieki Polski gumą i plastikiem za pieniądze, które to nam, właśnie nam, są odbierane w postaci podatków. Wymiana sztucznej*

trawy co 8 – 12 lat, to kolejne obok azbestu masowe obciążenie już od dawna przepelnionych wysypisk odpadów szkodliwych dla środowiska.”

*Może jest ta sprawa rozdmuchiwana przez nieprzyjazne media i opozycyjnych posłów, może jest to bicie piany. Może spróbować zrobić to, o czym napisał „Dziennik Łódzki”:
„Samorzady do kontroli orlików także się nie garną. Firma IST Polska z Łodzi, która jest oddziałem szwajcarskiego laboratorium akredytowanego przez FIFA (światowa federacja piłkarska), zaoferowała ostatnio 500 samorządom w Polsce odpłatne badania kompleksów.
- Wysłaliśmy więc do 50 gmin ofertę na bezpłatne badania. Na kontrolę zgodziło się 7. Są to przede wszystkim inwestorzy z rejonu łódzkiego - poinformował Andrzej Pawlak, prezes IST.”*

(je)